

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrz i różne uwagi
19 6	27 1, 024	+ 1, 3	2, 11	Pl. Zachodni Wicher	Pochmurno	D ccz
19 2	26 10, 717	+ 2, 5	1, 79	„ „	„	
19 10	7, 011	+ 1, 0	2, 06	„ „	„	

## Wiadomości krajowe.

### KRAKÓW.

#### Towarzystwo Dobroczynności,

poczytuje sobie za obowiązek nprzedeć niniejszemu szacowną i względną na cierpiącą ludzkość Publiczność: iż korzystając z krótkości tego-rocznego karnawału i można powiedzieć prawie braku zabaw w Krakowie, przedsięwzięło urządzić w salach nowo uporządkowanych przy teatrze **BAL** na korzyść domu schronienia ubogich w dniu sobotnim 27 m. b. Dołoży wszelkiego starania, aby te piękne a prawie dotąd nieznanne Szanownej Publiczności sale, w całej ich świetności wystawić, i najuprzejmieć na ich odwiedzenie zapraszając.

W Krakowie na Posiedzeniu T. D.  
d. 21 Stycznia 1844 r.  
Fran. Salezy *Gawroński* Przydujący.

Zapusty nasze idą żywo, — łagodna zima zdaje się im bardzo sprzyjać; — teatr zawsze prawie napelniony; — publiczność tak już do tej naszej miłej świątynki Talii i Melpomeny przyłgnęła, że niemal każdy witając się ze swym znajomym nazajutrz po widowisku, pierwsze przed innemi, musi mu uczynić zapytanie: »Czy byłeś wczoraj w teatrze? — Wczorajsza druga *Maskarada* nie była jeszcze bardzo liczna, ale przecież dwa razy liczniejsza od poprzedniej; o godzinie 12 dana była w teatrze komedia w jednym akcie pod nazwą: *Trzy narzeczone w jednej*. — bawiono się do 3 z rana. — W kilku znakomitych domach były już dane świetne bale, — mniejsze dają sobie składane baliki; — wczoraj na Kleparzu był *Wieczór tańczący*, — słowem krótkość zapust zdaje się wołać na swoich lubowników aby nie zasypiali gruszek w poście, — i głos ten nie jest głosem wołającego na puszczy. —

Wczoraj czwartą *Balet dziecienny* w teatrze i wznowiona komedia Dmuszewskiego *Grymasy młodej żony*, przez licznie zgromadzoną Publiczność z żywymi oklaskami dla artystów dramatycznych i ustawicznem przywoływaniem małych taneczników przyjmowane. Panna Palczewska wyborną grą żoay grymaśnicy, częste odbierała oklaski; — zasłużyła na przywołanie, które nieraz mała zasługa nie potrzebuje odbiera. — Ale dziwić się czasem potrzeba kapryśności publiczności, że kiedy niekiedy mimowolnie, — bo panna Palczewska jest zawsze wzorem prawdziwych artystek, — zdaje się zapominać o jej wartości; — to jest smutno, — to rozżala, — zniechęca; — ona tak kocha swój piękny zawód, — pięknieja go swoim talentem; — dla czegoż nie mamy być sprawiedliwemi —

W krótkie kilka nowych dzieł oryginalnych i tłumaczonych przedstawianych będzie na scenie naszej; — w przyszłą niedzielę ma być dana nowa komedia w trzech aktach wierszem, malująca obyczaje i pożycie domowe szlachty naszej z drugiej połowy XVII. wieku, pod napisem: *Jan Kazmierz na łowach*, z nowemi zupełnie ubiorami jakie pod ówczas nosiła wyższa i niższa szlachta. Rzecz dzieje się w Mazowszu, niedaleko Kozieoie i w puszczy Kozieniickiej. — Do komedyi tej wchodzi najcelniejsi artyści; między innemi: Pan Richter w roli ośmdziesięcio letniego starca pana *Czerwonki*, nadleśniczego królewskiego w puszczy Kozieniickiej; — pan Królikowski w roli narzeczonego podczasanki pana Trzaski; — pan Chomiński w roli młodego Czerwonki, — pan Pfeiffer w roli Jana Kazmierza, — pan Jankowski ulubiony komik w roli pana Kuleszy, pan Chomiński młodszy w roli Pawełka Sztablica, — pan Anczyz w roli podczaszego Tyborowskiego; — panna Palczewska w roli Maryi córki jego narzeczonego pana Trzaski, a skrycie kochającą młode-

go Czorwonkę; — panna Radzyńska w roli siostry podczaszego pani Okęckiój; — pani Piotrowska, (dawna Kłyszynska) w roli Pani Czerwonkovej. — Ubiory wszystkie zdejmowane z portretów, z powyższej epoki istniejących w pałacu hr. Wielopolskich i innych domów. —

Dziś ostatni *Bulet dziecienny*, który poprzedził komedyjka niemiecka w jednym akcie, pod napisem: *Dworek na gościńcu* mająca być w niemieckim języku odgrana przez tych malców.

## Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ I DZISIEJSZEJ.

— *Berlin 19 Stycznia.* —

»N. Królowa Jmei spała téj nocy przez parę godzin, — frebra znacznie zmniejszała, — stan choroby zupełnie zaspokajający. —

Berlin 18 Stycznia 1844 r.

(*podpisano*) Dr. Schoenlein, Dr. v. Storch

— *Dnia 20 Stycznia.* —

»N. Pani wprawdzie mało użyła suu téj nocy, ale wyrzuty odry zaczynają znikać, frebra już prawie całkiem ustala, i w ogólności stan choroby zupełnie zadowolniający.

Berlin 19 Stycznia 1844.

Dr. Schoenlein, Dr. v. Storch

— *Paryż 13 Stycznia.* —

Projekt do adresu izby deputowanych przyjęty został przez izbę z zadowoleniem, Kilku znakomitych deputowanych, mieli wczoraj być wezwani na konferencyą do pałacu Tullierów, — rzecz tyczy się podobno uposażenia.

— *Dnia 14 Stycznia.* —

Wczoraj zapisało się tylko trzech deputowanych którzy mają zabrać głos przeciw projektowi do adresu, temi są: PP. *Cordier, Gustaw Beaumont, i Courtais.* — Jutro rozpoczynają się rozprawy. —

Wydawcy dzienników *Quotidienne i Gazette de France* odwołali się od wyroku assyzów. —

— *Londyn 10 Stycznia.* —

Assyzy sądu przysięgłych w *Queens-Bench* w Dublinie, do sprawy O'Connella otwarte zostały dnia 11 h. m. Rzecznicy rządowi, równie jak obrońcy obwinionych uzbrają się w argumenta z równym do téj walki, mając się rozpocząć dnia 15 b. m. zapalem. Pierwsi zbierają zarzuty, — drudzy gorliwie krzają się zbieraniem uciążliwości. —

— *Madryt 6 Stycznia.* —

Królowa mianowała generała Narvaez feldmarszałkiem, (jeneralnym kapitanem) całej armii hiszpańskiej. —

Olozaga bawi ciągle w Lizbonie, mieszka u sekretarza poselstwa angielskiego i zdaje się że niemyśli nigdzie z tamtąd wyruszyć. —

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż 6 Stycznia.* —

Od nowego roku wychodzić tu zaczęła nowa gazeta niemiecka pod tytułem *Vorwärts*, pod redakcyą p. Bernstein; należy do dzienników tańszych (28 fr. rocznie.) Wymienia przedmioty, jakie obejmować będzie, to jest: Paryż uważany pod względem sztuki, umiejętności, teatru, muzyki i życia społecznego. Z czego okazuje się, że polityka nie będzie należyć do obrębu tego pisma, które też nie wychodzi tylko dwa razy na tydzień. Sądząc z numeru pierwszego, redagowane będzie w duchu umiarkowanego reformy w Niemczech.

Dynastyczny dzieunik *Moniteur parisien* donosi, że xżę Bordeaux zwiedził w okolicy Birminghamu jezuitkie collegium wraz z szkołami, i był obecny na wszystkich religijnych i naukowych ćwiczeniach. Jednem z ostatnich było odegranie przez uczniów, drugiejszeny pierwszego aktu z trajedyi *Atalia*. Podczas obiadu, przy którym xżę Bordeaux siedział między przeorem i prowincyałem, sala ozdobiona była nieśmiertelnikami, a dwaj uczniowie trzymali przy drzwiach białe chorągwie z liliami. W towarzystwie tém znajdowało się pięciu francuzkich jezuitów.

— *Hamburg 5 Stycznia.* —

Maryuarka hamburska składa się z 18 okrętów, 50 bark, 1 barkontyny, 54 brygów, 1 brygantyny, 11 szonero-brygów, 22 szonero-ów, 11 szonero-galiot, 11 galeasów, 11 galiot, 4 kuf, 4 szalup i pomniejszych; razem 203.

— *Londyn 6 Stycznia.* —

Lord Stanley, minister osad pisał list do dyrektora towarzystwa parostatków w Dublinie, w którym rozkazał go, że oficerowie polieyi otrzymali rozkaz przegladania wszelkich okrętów wpływających do portu Dublina, dla przekonania się, czy nie przywożą broni zakazanej, ale ciż oficerowie mają rozkaz, aby bynajmniej przez to nie tamowali handlu portowego i nie naprzykrzali się passażerom, względem których zachować mają jak największą uprzejmość. Passażerowie mogą sprowadzić broń palną przeznaczoną do swéj obrony i do polowania, ale powinni takową dać wpisać do kontrolli oficerów portowych.

*Standard* donosi interesujące wiadomości o stanie rzeczy w Montevideo. Z nich okazuje się najprzód, że pełnomocny Minister portugalski otrzymał paszporta z dodaniem, aby w przeciągu 6 dni opuścił miasto. Obwiniają go, że utrzymywał korespondencyę z nieprzyjacielem. Zdaje się także, że wojska Montewideńskie odniosły nad przeciwnikami w dwóch bitwach korzyści. Gdy kilku oficerów i żołnierzy z Montevideo zostało zdradziecko przez oblegających zamordowanych, wyszło w Montevideo postanowienie użycia odwetu i rozstrzelania wszystkich oficerów nieprzyjacielskich wziętych w niewolę. Konsul francuzki wydał rozkaz do ochotników swego narodu, aby złożyli broń i nie

mieszali się do walki, zawiadamiając ich, że tylko pod tém warunkiem zapewniona im jest protekcyja; jeżeli zaś nie przestaną walczyć w szeregach Montevidean, nie mogą się uważać za Francuzów. Ochotnicy odpowiedzieli na to, że mają więcej ufności w sile swego oręża niż w mądrości not dyplomatycznych konsula. Złożyli też zaraz konsulowi chorągiew francuzką, której dotąd używali, i około 500 nowych francuzów pomnożyło ich szeregi. Największy zapas panuje w całym wojsku załogi.

W *postscriptum* dodaje korespondent: W tej chwili toczy się zacięta walka z nieprzyjacielem, któremu ubito już wielu ludzi i zabrabo 250 koni.

Według raportu zarządzonego przez izbę niższą Parlamentu w roku upłynionym 1843. wychodziło w Londynie 148 stemplowanych gazet, z których atoli kilka ustało przed końcem roku. W tej liczbie oprócz politycznych, było: 18 handlowych, 10 teologicznych, 6 prawnych i 4 lekarskie pisma. W pierwszym kwartale r. z. ostemplowano 8,835,855 egzemplarzy, a 389,436 dodatków (od których stempel kosztuje tylko pół penny, od samej zaś gazety 1 penny). W drugim kwartale liczba ostemplowanych egzemplarzy wynosiła 8,756,267 samych gazet; a 755,580 dodatków. W prowincyach angielskich wychodziło w tym roku 214 stemplowanych gazet, a nakład wynosił 4,082,375 egzemplarzy w pierwszym, a 4,140,603, egz. w drugim kwartale Szkocya miała 76 gazet, których w pierwszym kwartale wydało 1,284,841 ostemplowanych egzemplarzy, a w drugim 1,446,028. W Walii wychodziło 10 gazet; których ostemplowano 194,475 egz. W Irlandyi 103 gazet (z których na Dublin przypada 25), a nakład wynosił 3,015,922 egz. W całym połączonym królestwie ostemplowano w pierwszym półroczu 1843 roku 32,773,366 egz. W tym samym przeciągu czasu londyńskie dzienniki opłaciły podatkem od obwieszczeń 26,986 f. st. prowincjonalne zaś 24,275 f. (Dodać tu trzeba, że wiersz *petitem* w dz. *Times* kosztuje 2 szyl. (4 zł.) W okrągłej liczbie podaje *Morn. Post* roczny obieg gazet w W Brytanii i Irlandyi na 56 milionów egzemplarzy.

— *Rzym* 31 Grudnia. —

Xżna Albrechtowa pruska opuściła dziś nasze miasto, udając się przez Florencję do Berlina.

— *Neapol* 26 Grudnia. —

W wilię Bożego narodzenia powróciła tu flota neapolitańska, która odwiozła była Cesarzową brazylijską do Rio Janeiro. Ukazanie się jej sprawiło wielki ruch nad brzegiem pod Santa-Lucia i nad Molo pomiędzy żonami i krewnymi marynarzy, i powiększyło wrzawę wesołej uroczystości Bożego Narodzenia. Hrabia Aquila udał się natychmiast po wyładowaniu do swego królewskiego brata, do Caserta. Powrót tej floty uskutecznił został w 85 dniach, podróż zaś do Brazylii w 65 dniach. Tylko dwaj ludzie utracili życie wciągu całej tej blisko pół

rocznej wyprawy. Poemat w gminnym dyalekcie neapolitańskim opiewa szczęśliwy powrót floty. Cesarzowa zjednała sobie w Rio-Janeiro powszechną życzliwość i miłość; nie takie wrażenie sprawił dwór brazylijski u Neapolitańczykach. Bal urządzony na okręcie Admiralskim dla Cesarza, nie został przyjęty; niespełniła się także nadzieja otrzymania wielkich podarunków; rozdano tylko różne ordery. W powrocie floty zaskoczył brak żywności, czego zapewne była przyczyną znaczna liczba papug i małp, które tu przywieziono jako ulubione zbytkowe artykuły. W Rio-Janeiro był pobyt drogi i nudny.

Król otworzył dla publiczności park Caserty i nadto kazał w nim wystawić bogato ozdobioną szopkę Bożego Narodzenia, co powszechną sprawiło radość. Na stacyach kolei żelaznej od Caserty do Neapolu łączy się familia królewska z passażerami popularnie, a król na przechadzkach swoich zachęca uprzejmie robotników do szybkiej pracy.

## Rozmaitości.

*Uwaga nad magnetyzmem przy amputacji.*

Powiedział niegdyś Dekart, że o wszystkim trzeba wątpić, prócz artykułów wiary niepodpadającej żadnej wątpliwości; my zaś obecnie możemy utrzymywać, że o niczem wątpić nie trzeba i niczem gardzić nie należy. Czy mogła być większa śmiałość na świecie jak przedsięwzięcie Dagucera r. 1814 który powiedział sobie; że ten cień znikomy na papierze, który się w ciemnej komórcie malarskiej okazuje, chcę utrwalić, ażebym miał wierny obraz przedmiotu przez słońce odbitego. Gdyby to był powiedział nie sobie ale komu innemu, wręczby mu rzekł: „ty oszalałeś człowieku w swoim przedsięwzięciu.“ Tym czasem, kiedy to powiedział roku 1826 po kilkanastoletniej pracy również w tym przedmiocie usiłującemu Niepowski, nie wydał się wcale obłąkanym. Kiedy nareszcie r. 1837 podali wypadki swoich usiłowań panu Arrago, ten ogłosił ich za ludzi najmędrszych na świecie, a świat cały ten odgłos do dzisiaj z podziwieniem słusznie powtarza i powtarzać będzie. O niczem więc wątpić nie należy, i *impossibile* z działań ludzkich podług twierdzenia Napoleona, widać że już zostało rzeczywiście wymazanem.

Niedawnemi czasy śmiano się z wprawiania w sen magnetyczny i twierdzono po prostu niby rozsądnie, że to istny szarlatanizm do niczego pożytecznego przydatnym być nie mogący; tym czasem dziś donoszą dzienniki lekarskie angielskie i francuzkie, że przy amputacji nogi, mężczyzna 42 lat mający, którego w sen magnetyczny wprawiono, nie czuł żadnego bólu, tylko przy przerywaniu kości doznał nicmiłego zgrzytnięcia, co też przez głębokie westchniecie w śnie widom okazał. Kobieta zaś przy amputacji piersi żadnego bólu nie czuła. Czy może być większym i pożyteczniejszym zastosowanie tego mniemanego i do niczego przydać się nie mogącego szarlatanizmu? Niczem więc gardzić nie należy i trzeba pamiętać, że każda rzecz na próżno nie istnieje, ale ma powinien cel dla człowieka dobroczynny, i jeżeli nam się zdaje, że celu właściwego nie ma, to jest wina

naszej niedołęzności, żeśmy go wykryć nie zdołali, co jednak przynajmniej kiedyś wykrytćm zostanie. Jeżeli więc mówimy że to nie może mieć żadnego użytku to podobni jesteśmy do owego głupca, o którym pisze Dawid: „Rzekł głupiec w sercu swoim nie masz Boga:“ Niczem więc gardzić nie należy i trzeba myśleć, że wszystko nam użytecznem być może.

Czytając tę nader ważną wiadomość, oczekiwałem niecierpliwie, czy lekarz jaki nie uczyni uwagi nad faktem fizyologicznym! lecz milczenie powszechnie dość długie skłania mnie do objaśnienia łatwo nastrożającą się nader ważnej uwagi. Była tu na szczęście dwojaka amputacya, z kością i bez kości. Przy amputacyi z kością doznał operowany niemitego cmienia podczas kiedy kość przeryzano. Gdyby wcale nie spał, to by było toż samo, bo zeznają operowani, że prócz bólu przy przerywaniu naskórka rozpiętego na kości, żadnego bólu prócz niemitego cmienia nie masz. Ztąd się pokazuje; że magnetyzm tylko na mięsa i nerwy ma wpływ, na kości zaś żadnego wpływu nie ma. W mięsach bowiem i nerwach wysoki stopień czucia zneutralizował i niedopuscił bólu, w kościach zaś bardzo nieznaczna czułość niepodległa pozostała. Kiedy zaś piersi operowano, gdzie nie było kości żadnej, nie było też i boleści żadnej. System więc mięsny i nerwowy reprezentuje nam naturę organiczną żywą, to jest w wyraźne życie i wysokie czucie obfitującą. System zaś kostny wystawia naturę mineralną niby martwą, bo lekki tylko stopień życia i czucia mającą. Nie można więc powiedzieć, żeby natura nieorganiczna była zupełnie życia i czucia pozbawiona.

Mięsa obfitujące w ciecz są dobrymi przewodnikami elektryczności, nerwy najlepszymi, kości zaś, jako materya stała, mało cieczy mająca, są złymi przewodnikami elektryczności. Ciało przewodnicze zbliżone do przewodniczego naelektryzowanego, odbiera mu od razu na całą powierzchnię wszystką elektryczność i neutralizuje całkiem stan jego elektryczny. Ciało przewodnicze zbliżone do nieprzewodniczego na elektryzowanego odbiera mu całą cząstkę elektryczności z szczyptęj okolicy dotknięcia. Magnetyzujący więc musiał być ciałem przewodniczem mocniej naelektryzowanym) od magnetyzowanego, któremu przez swoje zbliżenie elektryczność odebrał i przeto w ten sposób wprawiszy, na pewien czas czułości pozbawił. Elektryczność zebrał tylko z mięs i nerwów, jako ciał przewodniczych, z kości zaś, jako ciał nieprzewodniczego, nic nie wziął, a więc stopień właściwy czułości niepodległym pozostał.

Magnetyzujący powinien być silniejszym i czulszym od magnetyzowanego, czyli mocniej naelektryzowanym, więc siła i czucie od stopnia elektryczności zależą. Doświadczenie to na niezmiernie ważne i rozległe wnioski naprowadza.

Józef Zuchowski.

-- *Nowe wynalazki i odkrycia. Machina do żęcia zboża.* Ze wszystkich machin rolniczych, machina do żęcia zboża byłaby zapewne najużyteczniejszą, jak też jest najbardziej pożądaną. Jednakże mechanizm jej wielu musi ulegać trudnościom, kiedy, mimo że już od tak dawnego czasu zajmują się wynalazaniem jej pierwsi mechanicy niemal w każdym kraju, dotąd jednak nie posiadamy celowi odpowiedniej. Przyjemnie nam jest donieść, że p. Tymieniecki zajmuje się wydoskonaleniem tego rodzaju machiny, według własnego pomysłu złożonej. Dowiadujemy się właśnie od osoby, na której zdaniu polegać możemy, że czyniona w tym roku z machiną p. Tymienieckiego próba, obcuje najpomyślniejszy wypadek.

-- *Młockarnia linkowa.* Posiadacz dóbr Howca, mając w stodole swęj zaprowadzoną *młocarnię linkową* górną z młynkiem, wynalazku p. Hier Bogusiewicza, mechanika we wsi Raciborowicach, powiecie Hrubieszowskim, gubernii Lubelskiej zamieszkałego, gdy znalazł tę młocarnię (pomimo że jest dopiero pierwsza po wynalazku zbudowaną) w przynależnym porządku, bo nic tylko, że wszelkie gatunki zboża należycie, prędko i znacznie dziennie wymłaca, ale nadto za jednym zachodem i siewczarnia do teje przystosowana, nie przeszkadzając bynajmniej młóćcie, swój bieg odbywa; zalety tej młocarni, szczególniejszy mechanizm nadający onej tak lekki obrót, że do młóczy a razem i rznięcia siewczki więcej nad 4 konie używać nie ma potrzeby, a nade wszystko, że ta znacznemu i częstemu zepsuciu nie ulega; niniejszym zalecając takową, oświadczam wynalazcy moje podziękowanie, a będąc zobowiązany taką dogodnością, rekomenduję pana Hieronima Bogusiewicza, który pomimo, jak dał tego dowody, że posiada gruntowną znajomość swęj sztuki, ale nadto, jest człowiekiem pewnym słownym i niezawodnym.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Stycznia.

Łabęcki Karol ob., Kenig Jan, Zdanowski Michał ob., Szymakowski Ludwik, Błęzyński Wiktor ob., Krajewski Rajmund, Szuwalski Adam, Złowodzki Józef ob., Fleszyński Mikołaj ob., Perski Stanisław ob., Srednicki Jan ob., Szotarski Tymoteusz ob., Niemczykiewicz Maciej ob., Majewski Karol, z Polski; — Bobrownicki Józef ob., Sobolewski Marcelli ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Piątkowska Tekla ob., Bogucki Stanisław ob., Szołof oficer ces. ros. Rojewski Leon ob., Rojewski Ignacy ob., Bałandowicz Józef, Ihle Balbina, do Polski; Morsztyn hr., do Galicyi.

## Doniesienie Urzędowe

Dnia 30 Stycznia b. r. o godzinie 10 ranej w Sukiennicach w drodze sądowej przez publiczną licytacją odbędzie się sprzedaż krzesel, kanap z orzechowego drzewa, komod machoniowych, stolików z klapami, zwierciadeł

wielkich, serwantek, landszaftów, fortepiana machoniowego i innych; za gotową zaraz za platę w monecie srebrnej *courant*.

Kraków d. 20 Stycznia 1844 r.

Skorczyński Kom. Sąd.